

Sygn. akt II W 515/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 lutego 2018 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Dariusz Wiśniewski

Protokolant Joanna Radziszewska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 16 lutego 2018 roku

sprawy:

A. A., syna J. i A. z domu J., urodzonego w dniu (...) w B.,

obwinionego o to, że:

w dniu 31 sierpnia 2017 roku około godziny 16:35 na drodze publicznej w miejscowości P., gmina B., powiat (...), kierując samochodem osobowym marki T. (...) o numerach rejestracyjnych (...), przekroczył dopuszczalną prędkość jazdy w obszarze zabudowanym o 49 km/h (to jest 99/50 km/h),

to jest o czyn z art. 92a k.w.,

I. Obwinionego uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na mocy art. 92a k.w. wymierza mu **karę 400 (czterystu) złotych grzywny.**

II. **Zasądza** od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa kwotę **40 (czterdzieści) złotych** tytułem opłaty, jak też kwotę **120 (sto dwadzieścia) złotych** tytułem zryczałtowanych wydatków postępowania w sprawie.

Sędzia :

II W 515/17

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 31 sierpnia 2017 roku około godziny 16:35 w miejscowości P. w gminie B. w powiecie (...) aspirant J. K. z Komendy Powiatowej Policji w W. M., posługując się laserowym przyrządem do pomiaru prędkości pojazdów w ruchu drogowym marki (...), zmierzył prędkość samochodu osobowego marki T. (...) o numerze rejestracyjnym (...), poruszającego się drogą krajową numer (...) od strony B. w kierunku W. M.. Od miejsca, w którym znajdował się funkcjonariusz Policji, do znaku informującego o początku odcinka drogi przebiegającego przez obszar zabudowany – na którym obowiązywało ograniczenie dopuszczalnej prędkości pojazdów do 50 km/h – była odległość 261 metrów, tymczasem wspomniany samochód osobowy w momencie pomiaru jego prędkości znajdował się w odległości 114 metrów od policjanta. Przyrząd pomiarowy wykazał, że pojazd ten jechał wtedy z prędkością 99 km/h, przekraczając tym samym dopuszczalną prędkość o 49 km/h. W tej sytuacji, J. K. dał kierującemu samochodem marki T. (...) sygnał do zatrzymania pojazdu, a kiedy polecenie to zostało wykonane – przystąpił do jego kontroli. Kierowcą samochodu osobowego marki T. (...) okazał się A. A.. Policjant okazał mu wynik pomiaru jego prędkości, odległość, z jakiej ją zmierzył, jak również czas, jaki upłynął od momentu pomiaru (czyli 45 sekund). Początkowo, A. A. nie kwestionował faktu popełnienia wykroczenia, domagał się jednak, by funkcjonariusz Policji poprzestał na pouczeniu

go. Kiedy jednak J. K. stwierdził, iż nakłada na niego mandat karny w kwocie 300 złotych i 8 punktów karnych, A. A. odmówił jego przyjęcia, oświadczając, iż pomiar prędkości został dokonany błędnie albo wynik dotyczy innego pojazdu. Policjant poinformował go wówczas, że zostanie sporządzony wniosek o jego ukaranie przez Sąd.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił: na podstawie zeznań T. S. (**k. 13, 63**) oraz J. K. (**k. 15, 63 – 630**), a także przy wykorzystaniu notatki urzędowej (**k. 2**), kserokopii świadectwa legalizacji ponownej (**k. 3**) oraz zdjęć przedłożonych przez obwinionego na rozprawie (**k. 61**).

A. A. postawiono zarzut z art. 92a k.w. Obwiniony nie przyznał się do popełnienia tego wykroczenia. Wyjaśnił (**k. 9 – 90, 620**), iż w dniu 31 sierpnia 2017 roku jechał z B. w stronę W. M. za kierownicą samochodu osobowego marki T. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Podążał drogą krajową numer (...). Poza terenem zabudowanym poruszał się z prędkością 90 km/h. Tuż przed miejscowością P. zbliżył się do podążającego w tym samym kierunku, z podobną prędkością, samochodu osobowego. Przed znakiem informującym o obszarze zabudowanym, ten pojazd zwolnił. On także zmniejszył swoją prędkość, do 50 km/h. W tym samym czasie, inny samochód zbliżył się do niego z tyłu. W pewnym momencie, zauważył stojący na lewym poboczu samochód ciężarowy. Na jego wysokości minął się z autem nadjeżdżającym z przeciwnika. Chwilę później zza owego samochodu ciężarowego wyszedł policjant, dając mu sygnał do zatrzymania się. Zjechał wówczas na lewą stronę jezdni, zbliżając się do tego funkcjonariusza, i tam stanął. Policjant udał się do radiowozu, z wnętrza którego wziął miernik prędkości i czapkę, po czym podszedł do niego i pokazał mu na przyrządzie pomiarowym, że na obszarze zabudowanym jechał z prędkością 99 km/h. Od razu zakwestionował wynik tego pomiaru, sugerując, że funkcjonariusz Policji zmierzył prędkość jakiegoś innego pojazdu, względnie doszło do odbicia wiązki lasera od lusterka stojącego w pobliżu samochodu ciężarowego, bądź też pracę tego urządzenia zakłóciło oddziaływanie przewodu wysokiego napięcia, który wisiał nad umiejscowionym w przydrożnych zaroślach radiowozem. Obwiniony wskazał, że był kontrolowany przez jednego tylko policjanta, bowiem drugi zajmował się w tym czasie kontrolą wspomnianego samochodu ciężarowego i w ogóle do niego nie podchodził. Dodał, że policjant, który go kontrolował, namawiał go do przyjęcia mandatu, sugerując, iż w przeciwnym wypadku poniesie surowsze konsekwencje, jednakże nie poczuwał się do winy, toteż kategorycznie odmówił. W toku rozprawy obwiniony podkreślił, że jest zawodowym kierowcą, prawo jazdy posiada od 1991 roku, aktualnie jest uprawniony do prowadzenia pojazdów wszystkich kategorii, w ramach swojej działalności gospodarczej bardzo dużo jeździ, ale nie popełnia wykroczeń i nigdy nie był uczestnikiem żadnych zdarzeń drogowych. Nadmienił, że wiedział, iż w tamtym miejscu policjanci bardzo często dokonują pomiarów prędkości, a do tego, kiedy zbliżał się wówczas do miejscowości P., to kierowcy pojazdów jadących z przeciwnika dawali mu znaki światłami, ostrzegając przed obecnością radiowozu. Ponadto, ma w tym aucie zamontowaną nawigację samochodową, która informuje go o przekroczeniu prędkości.

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia złożone przez A. A. stanowią jedynie przyjętą przez niego linię obrony i nie zasługują na uwzględnienie, albowiem przeczy im pozostały materiał dowodowy zgromadzony w sprawie.

J. K. zeznał (**k. 15, 63 – 630**), że w dniu 31 sierpnia 2017 roku pełnił służbę wspólnie z młodszym aspirantem T. S.. W godzinach popołudniowych, w miejscowości P., na drodze krajowej numer (...), używając laserowego miernika marki (...), zmierzył prędkość samochodu osobowego marki T., który nadjeżdżał od strony miejscowości B.. Urządzenie wskazało, że pojazd ten poruszał się z prędkością 99 km/h na odcinku, gdzie obowiązywało ograniczenie dopuszczalnej prędkości jazdy do 50 km/h. Zatrzymał ten pojazd i podszedł do jego kierowcy. Był nim obwiniony. Okazał mu zmierzoną prędkość, odległość, z jakiej dokonano pomiaru, i czas, jaki upłynął od jego dokonania. Początkowo, kierowca był bardzo miły, nie kwestionował faktu popełnienia wykroczenia, wskazywał również, że współpracuje z Policją z B. i zna wielu funkcjonariuszy. Świadek udał się do radiowozu i zaczął weryfikować dane i dokumenty kierującego oraz jego pojazdu w policyjnych systemach. Za jego zgodą, obwiniony odszedł w tym czasie na bok i zaczął gdzieś telefonować. Następnie, świadek poinformował go, że nakłada na niego mandat w wysokości 300 złotych oraz 8 punktów karnych. Obwiniony zasugerował, by funkcjonariusz ograniczył się do pouczenia go, a kiedy świadek nie wyraził na to zgody – odmówił przyjęcia mandatu. Został poinformowany, iż w takiej sytuacji sporządzony będzie wniosek o jego ukaranie przez Sąd. Obwiniony przestał zachowywać się sympatycznie: zarzucił świadkowi, że

prywatnym samochodem nie jeździ zgodnie z przepisami, oświadczył, że zgodnie z jego wiedzą świadek zatrzymał wcześniej do kontroli drogowej byłego komendanta Policji z B. i w analogicznej sytuacji ograniczył się do pouczenia go, zaczął również podnosić, iż okazana mu prędkość nie pochodziła z pomiaru dokonanego wobec jego samochodu, względnie, została zmierzona, zanim znalazł się na obszarze zabudowanym. Na rozprawie J. K. dodał, że tamtego dnia pierwszy raz zetknął się z obwinionym, wcześniej w ogóle go nie znając. Oświadczył, że w Wydziale Ruchu Drogowego pełni służbę już od około 12 lat, przechodził przeszkolenie z zakresu obsługi laserowego miernika prędkości, a także zapoznawał się – wielokrotnie – z instrukcją jego obsługi. Nadmienił, że przed pomiarem prędkości auta obwinionego w urzędzeniu tym przeprowadzony został test celownika. Zaznaczył, że kiedy dokonywał pomiaru, to w jego kierunku, od strony B., nadjeżdżała tylko T. obwinionego – ani za nią, ani przed nią, nie znajdował się żaden inny pojazd. Co więcej, żaden inny pojazd nie nadjeżdżał też wtedy z przeciwnej strony. Świadek stwierdził, że jego kolega z patrolu zatrzymał tam wcześniej samochód ciężarowy i wypisywał akurat mandat dla jego kierowcy. Radiowóz był ustawiony prostopadle do drogi, z kolei zatrzymana ciężarówka stała na poboczu, w odległości około 20 metrów od niego w kierunku miejscowości B.. Świadek dodał, iż przed pomiarem prędkości wyszedł na drogę na wysokości pojazdu służbowego, a zatrzymując obwinionego miał w ręku miernik prędkości i od razu podszedł z nim do niego.

Nadmienić wypada, że po kontroli drogowej z dnia 31 sierpnia 2017 roku J. K. spisał notatkę urzędową (**k. 2**), w której przedstawił przebieg tego zdarzenia zgodnie z późniejszymi zeznaniami, jak też odnotował godzinę kontroli (16:35), zmierzoną prędkość (99 km/h), odległość, z jakiej dokonano pomiaru (114 metrów, gdy do tablicy oznaczającej teren zabudowany jest 261 metrów), jak również czas, po jakim wynik pomiaru został okazany obwinionemu (45 sekund).

W charakterze świadka przesłuchany został także T. S., który zeznał (**k. 13, 63**), że w dniu 31 sierpnia 2017 roku pełnił służbę z J. K.. W miejscowości P. dokonywali tego dnia pomiarów prędkości pojazdów poruszających się drogą krajową numer (...). Około godziny 16:35 J. K., posługując się urządzeniem laserowym, wykonał pomiar prędkości samochodu osobowego marki T., który nadjeżdżał od strony B.. Na odcinku, gdzie obowiązywało ograniczenie prędkości jazdy do 50 km/h, auto to poruszało się z prędkością 99 km/h. Początkowo, zatrzymany do kontroli kierowca, którym okazał się obwiniony, był bardzo miły, powoływał się na współpracę z (...) Policją i domagał się odstąpienia od ukarania go mandatem i poprzestania na udzieleniu mu pouczenia. Kiedy jednak J. K. nie wyraził zgody na takie rozwiązanie, oświadczając, że nakłada na niego mandat w wysokości 300 złotych oraz 8 punktów karnych, kierujący stwierdził, że nie jechał z okazaną mu prędkością, względnie pomiaru dokonano w momencie, kiedy znajdował się jeszcze poza terenem zabudowanym. W związku z odmową przyjęcia MKK, mężczyznę pouczone, iż będzie sporządzony wniosek o jego ukaranie przez Sąd. W trakcie rozprawy świadek dodał, że bezpośrednio przed tym zajściem rozpoczął kontrolę innego samochodu, ale obserwował czynności wykonywane przez jego kolegę z patrolu wobec obwinionego.

Depozycje J. K. i T. S. są spójne i konsekwentne, wzajemnie się uzupełniają i z pozytywnym skutkiem poddają się weryfikacji przez pryzmat zasad logiki i wskazań płynących z doświadczenia życiowego. Podkreślić tutaj należy, że funkcjonariusze Policji nie znali wcześniej obwinionego, zetknęli się z nim w sposób przypadkowy, w ramach rutynowych czynności służbowych, i nie mieli powodu ku temu, by przebieg zdarzeń przedstawiać niezgodnie z rzeczywistością, ryzykując odpowiedzialność karną, jak też dyscyplinarną. W konsekwencji, ich relacje Sąd obdarzył przymiotem wiarygodnych.

Wyjaśnienia A. A. sprowadzały się do negowania zeznań policjantów, jednak nie zostały wsparte żadnym materiałem dowodowym, dlatego Sąd uznał je wyłącznie za przyjętą przez obwinionego linię obrony. W trakcie procesu A. A. przedłożył materiały w postaci różnego rodzaju wydruków ze stron internetowych, z artykułami dotyczącymi laserowych mierników prędkości, jak też nieprawidłowości, których dopuszczają się funkcjonariusze Policji przy ich obsłudze i dokonywaniu za ich pomocą pomiarów (**k. 28 – 51**). Okoliczność, że w pewnych warunkach tego typu urządzenia mogą działać w sposób nieprawidłowy, czy też, że zdarzają się przypadki ich nieprawidłowego obsłużenia, a wynik pomiaru może być zakwestionowany przez sąd, same w sobie nie uzasadniają jednak tezy, że taka sytuacja wystąpiła też w przedmiotowej sprawie. Podkreślić wypada, że urządzenie, którym posługiwał się J. K. w dniu 31 sierpnia 2017 roku, posiadało ważne świadectwo legalizacji, potwierdzające, że spełnia określone w przepisach wymagania przyrządu do pomiaru prędkości pojazdów w ruchu drogowym (**k. 3**). Policjant J. K. jest wieloletnim funkcjonariuszem Wydziału Ruchu Drogowego, wyszkolonym i doświadczonym operatorem tego typu

urządzeń. Z jego zeznań wynika, iż w chwili dokonywania pomiaru prędkości samochodu obwinionego, ani przed nim, ani za nim, ani z przeciwnej strony nie poruszały się i nie nadjeżdżały inne pojazdy, co wyklucza możliwość nieprawidłowego wycelowania miernika. Co więcej, odległość, z jakiej dokonano tego pomiaru była stosunkowo niewielka, daleka od wartości granicznej dla tego typu urządzenia. Nie sposób także przyjąć, że zmierzona została prędkość pojazdu obwinionego przed wjechaniem na obszar zabudowany – tym bardziej, że A. A. utrzymywał, że nie przekraczał wcześniej prędkości 90 km/h, a jeszcze przed dojechaniem do tablicy oznaczającej obszar zabudowany zaczął ją redukować, kiedy pomiar dał wynik 99 km/h. Wreszcie, Sąd poddał analizie zdjęcia przedstawione przez obwinionego na rozprawie (**k. 61**), ale doszedł do wniosku, że nie tylko nie wspierają one tezy A. A. o rzekomej niemożności dokonania przez J. K. prawidłowego pomiaru jego prędkości w istniejącej w tym czasie sytuacji drogowej, ale wzmocniają wręcz walor dowodowy zeznań tego świadka, wskazując, iż w pełni prawidłowy pomiar był możliwy.

Reasumując, zebrany w sprawie materiał dowodowy dał podstawę do przyjęcia, iż A. A. w dniu 31 sierpnia 2017 roku około godziny 16:35 na drodze publicznej w miejscowości P. w gminie B., powiat (...), kierując samochodem osobowym marki T. (...) o nr. rej. (...), w obszarze zabudowanym przekroczył dopuszczalną prędkość jazdy o 49 km/h, czym dopuścił się wykroczenia z art. 92a k.w.

Sąd wymierzył obwinionemu karę 400 złotych grzywny, uznając, że będzie ona adekwatna do stopnia winy A. A. i całokształtu okoliczności przypisanego mu czynu. Sąd miał tutaj na uwadze fakt, iż obwiniony znacząco przekroczył dopuszczalną prędkość, czyniąc to dodatkowo na stosunkowo ruchliwej drodze krajowej, a zarazem na obszarze zabudowanym. Uwadze Sądu nie umknęło także, że choć w przeszłości A. A. nie był karany za przestępstwa (**k. 6**), to jednak jego podejście do przepisów ruchu drogowego jest lekceważące – w dniu 25 lipca 2017 roku, czyli niewiele ponad miesiąc przed zdarzeniem będącym przedmiotem postępowania w niniejszej sprawie, ukarano go mandatem w wysokości 100 złotych i 4 punktami karnymi za analogiczne wykroczenie (**k. 56**). Wysokość kary grzywny uwzględnia również stosunkowo dobrą sytuację materialną obwinionego i uzyskiwane przez niego dochody.

O kosztach rozstrzygnięto zgodnie z treścią art. 119 § 1 k.p.w., w tym o wysokości opłaty na mocy art. 3 ust. 1 i art. 21 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223, z późn. zm.), a o wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania w sprawie – przy uwzględnieniu § 2 i § 3 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 grudnia 2017 roku w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty sądowej od wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. z 2017 roku, poz. 2467).

Sędzia :